

„Bonus Pastor“

wychodzi we Lwowie 12 i 26 każdego miesiąca, w objętości jednego arkusza druku.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 10 ct. od miejsc objętości jednego wiersza drobnym drukiem za każdorazowe umieszczenie.

Numer pojedynczy kosztuje 30 ct.

Redakcja, Administracja i Ekspedycja: plac Bernardyński l. 7 we Lwowie.

Reklamacy niedoszłych numerów uwzględnione być mogą w przeciągu 2 tygodni od wyjścia numeru.

Rękopisów nie zwraca Redakcja.

**Prenumerata wynosi:**

w **Austrii**: rocznie 3 złr.; półrocznie 1 złr. 60 ct.; kwartalnie 80 ct.; w **Cesarstwie niemieckiem** rocznie 6 marek; do **Francji, Włoch, Rumunii i Turcji** rocznie 8 frank., a do **Ameryki** 2 dolary.

Razem z „Wiadomościami katolickimi“ w **Austrii**: rocznie 5 złr. 50 ct., półrocznie 3 złr. i kwartalnie 1 złr. 60 ct. w. a.; do **Francji, Włoch i t. d.** 14 franków, a do **Ameryki** 3 dolary.

Prenumeratę płaci się z góry i nadsyłać ją należy przekazem pocztowym wprost pod adresem Administracji.

BONUS

PASTOR

ORGAN TOWARZYSTWA „BONUS PASTOR“.

Układy Rossyi ze Stolicą ś.

Ostrzegamy ponownie przed pogłoskami, jakie znowu, z powodu powrotu p. Izwołskiego do Wiecznego Miasta, celem zaniepokojenia naszych rodaków, a osłabienia w nas ufności do Stolicy ś., pewne koła szerzyć poczynają. Życzenia Rossyi zgniecenia narodowości naszej, są tylko życzeniami Rossyi. na które Stolica ś. głuchą jest, głuchą będzie i głuchą być musi, bo Głowa Kościoła nie może pomagać do zeschizmatyczenia Kościoła w Polsce. Rossya chce, by kazania, nauka religii w szkole i urzędowe korespondencje odbywały się w moskiewskim języku przynajmniej w tych miejscowościach, gdzie z powodu wielkiej liczby Moskali ten język w potocznej mowie przeważa. Śpiewu moskwić już nie chce, pragnie tylko, by go wiernym po kościołach zupełnie zabroniono. — Któż jednak nie widzi, że przyznanie, choćby jednego tylko punktu z tych postulatów, byłoby otwarciem bram dla carostwa? Niech Rossya nie piętnuje przejścia prawosławnych na katolicyzm mianem zbrodni stanu, niech pozwoli katolickim misyonarzom przebiegać gubernie głębokiej Rossyi, a obacz tam wnet katolickie kościoły, w których kapłan i lud śpiewać i mówić będą po moskiewsku, a nie zajdzie nawet potrzeba układania się o to z Stolicą ś. Tu natomiast, w zachodnich guberniach — jak je urzędowo nazywa — tu, w naszej Ojczyźnie: na Litwie, w Królestwie, na Podolu, Wołyniu, Ukrainie... nie ma Moskali katolików. Jeśli więc chce być szczerą, jeśli nie chodzi jej o zgnębienie katolicyzmu, to niechże katolików tych ziem pozostawi przy swobodnym użyciu tej mowy w kościele, w której tę religią poznali, w której dotąd cześć Bogu oddawali. O tem zaś, jak u nas było i jak jest, o tem, co myśli Rossya, dobrze wiedzą w Rzymie. Nie dajmyż się więc bałamucić, nie trwożmyż siebie i drugih katolików gadaniami, które z moskiewskich kuźnic, czy fabryk pochodzą.

Kwestye kanoniczne i teologiczne.

1) Przysięga w tajnych stowarzyszeniach. — Proszę, wstępując do Stowarzyszenia robotników, składa przepisaną statutami tegoż Stow. przysięgę, że zachowa absolutne milczenie o wszystkim, co w toku rozpraw posłyszysz, lub co uchwalonem zostanie. Czy popadł w ekskomunikę, lub stałże się winnym grzechu?

Aby przysięga *promissionis* dozwoloną i ważną była, przedmiot jej musi być moralnie dobrym. Nie dozwoloną i nie ważną są zatem przysięgi, których domagają się wolnomularze, lub inne tajne, czy publiczne związki, zmierzające do wywrotu kościelnego i państwowego porządku. Nawet zobowiązanie się przysięgą do absolutnego milczenia o celach i działalności stowarzyszenia nie dozwolonem jest i nie ważnem, bo i ta przysięga służy zgubnym planom stronnictw wywrotu. To samo stosować należy do przysięgi w stowarzyszeniach o niemoralnych dążnościach. — Wolnoż jednakże przyrzekać pod przysięgą absolutne milczenie o pracach Stowarzyszenia, nie zmierzającego do niemoralnych i niereligijnych celów? Już *Const. Leona XII „Quo graviora“* z 1826 r. nazwała tego rodzaju przysięgi „*impia plane*“ i „*scelesta*“. W odpowiedzi też *S. Pœnitent.* z 21 sierpnia 1850 uchodzą te stowarzyszenia za niedozwolone (w *Comment. Patavinus do Const. Apostolicæ Sedis* n. 296). Instrukeya Inkwizycyi (S. R. et U. Inquis. z 10 maja 1884) do encykliki Leona XIII „*Humanum genus*“ przeciw masonom, oświadcza, że obok wyżej wymienionych Stowarzyszeń przewrotu (pod ekskomuniką, papieżowi zastrzeżoną, zakazanych), zabroniono pod ciężkim grzechem (bez ekskomunik) wstępować w stowarzyszenia, które pod przysięgą domagają się bezwzględnego posłuszeństwa dla nieznanych przełożonych, łatwo bowiem pod ułudną zewnętrzną formą i pod pieczęcią przysięgi ukrywać się mogą zbrodnicze zamysły. Ponieważ przyczyną i podstawą powyższego zakazu jest tu przysięga, wynika zatem, że przedewszystkiem sama przysięga jest *sub gravi* nie dozwoloną. Za nie ważną nie można jej jednak z góry uważać, bo może być sama przysięga wprawdzie zakazaną, a przeto nie dozwoloną, ale że jej przedmiot moralnie jest dobrym (mówimy tu bowiem o stowarzyszeniach o moralnym i religijnym celu), więc zobowiązanie, zaściągnięte nią, nie traci swej mocy w takim wypadku. Kto taką przysięgę złożył, zgrzeszył wprawdzie ciężko, musi

z stowarzyszenia wystąpić — ale to nie uprawnia go bynajmniej do odkrycia tajemnic opuszczonego stowarzyszenia. Nie trzeba jednak zapominać, że każda przysięga *promissionis* zawiera w sobie *implicite* i milcząco warunek: „*salvo superioris jure*“, że zatem mimo przysięgi na uprawnione pytania spowiednika albo kościelnego zwierzchnika godzi się i musi się odpowiadać. Przebieg sprawy „Rycerzy pracy“ w rzymskich trybunałach rzucił światło na to, cośmy powiedzieli. Obrona kardyn. Gibbons'a rzeczono Stowarzyszenia amerykańskiego podniosła następujące punkta: 1) formuła przyjęcia nie zawiera przysięgi, 2) zobowiązanie się do tajemnicy nie zabrania katolikom członkom objawiać wszystkiego swym uprawnionym kościelnym zwierzchnościom, 3) nie ma przyrzeczenia ślepego posłuszeństwa, 4) cel i statuta stowarzyszenia nie zawierają nic takiego, co by wykaczało przeciw państwowemu i kościelnemu ustrojowi. W skutek tego, jak wiadomo, cofniętą została ekskomunikacja, zagrożona na członków stow. Rycerzy pracy, a zakaz wstępowania do stowarzyszenia zawieszony.

Według tego nasz Protazy zgrzeszył ciężko, bez względu na to, czy związek robotników ma niemoralne, czy moralne cele. W ostatnim przypadku ważną byłaby jednak przysięga. W ekskomunikę wpadł tylko wtenczas, gdyby stowarzyszenie, do którego wstąpił, dążyło do wywrotu społecznych i kościelnych fundamentów. W takim bowiem razie nawet i bez złożenia przysięgi popada się w kłatwę.

2) **Zaopatrywanie ciężko chorych dzieci.** — Zwykła to historia, że dzieci, które nie przeszły przez zwyczajną szkołę przygotowania do pierwszej Spowiedzi i Komunii św., umierają bez ostatnich św. Sakramentów. Dobrze to postępowanie? — Nie, odpowiadamy. Winnych nie szukamy, przypominamy tylko przepisy Kościoła. Ciężko chorującym należy się i sakramentalne rozgrzeszenie, i ostatnie Olej św. Namaszczenie i odpust dla umierających, kiedy racjonalnie przypuścić można, że zgrzeszyć mogli. Siedm lat wieku stanowi *de regula* granicę *discretionis*, a u rozwiniętych nawet i wcześniejsze lata. — Co do podania Wiatyku, to wedle jeduomyślnej nauki teologów powinien duszpasterz *in articulo mortis* dziecka jeszcze mniej być wymagającym, niż co do tamtych Sakramentów. Jeśli tylko dziecko okazuje jakie takie zrozumienie istoty najś. Eucharystyi, podać winien ze ścisłego obowiązku Wiatyk... Pierwsze lata chrystyanizmu nie odmawiały tego pokarmu nawet niemowlętom i ssącym. Św. Tomasz mówi: *Quia habent debilem usum rationis... et quia talis possunt aliquam devotionem huius sacramenti concipere, non est eis hoc sacramentum denegandum... quando pueri incipiunt aliqualem usum rationis habere, et possint devotionem concipere huius sacramenti, tunc potest eis hoc sacramentum conferri* (III qu. 80 art. 9). *In disp.* 70-ej nazywa przyjęcie i podanie Wiatyku w takich razach ścisłą powinnością *tam ex parte petentis, quam dispensantium*. Rozkazuje też pap. Benedykt XIV, by biskupi upominali proboszczów, iżby nie dopuszczali do tego, aby wszystkie dzieci bez różnicy umierały bez Wiatyku i aby im nakazali podawać Go wszystkim dzieciom, które św. Eucharystyą od zwykłego pokarmu odróżnić potrafią. Przeciwną praktykę nazywa *grubem nadużyciem*, którego między ciężkie grzechy nie można nie zaliczać. (De Synodo dioc. l. 7. c. 12. n. 3. — Conf. St. Alph. th. mor. l. VI. n. 301). Praktyczna też jest rada budziejowickiego biskupa, którą pod dniem 5 kwietnia 1866 w swym okólniku zamieścił. „Katecheta — czytamy tam — powinien dzieciom najniższej nawet klasy powiedzieć, co ma chrześcianin-katolik w chorobie czynić; to samo uczynić miałyby i one, jeśliby ciężko zachorowały... Trudno przypuścić, by przy tylu nasuwających się okazjach, nie wyuczyło się każde dziecko tyle, ile konieczne potrzeba, aby móżdż w niebezpieczeństwie śmierci

Sakramenta św. przyjąć.“ Wiadomo zresztą z doświadczenia, że dzieci, zacofane nawet pod względem światowym, w religijnym kierunku okazują wiele rozwinięcia. Uczeń, któregośmy na ławie szkolnej za tępego uważali, stawiał nam się u krzyżów konfesjonału w innym wcale świetle. Wpływać nam więc potrzeba i na rodziców i na opiekunów, by w razie śmiertelnej słabości dziecka zawiadamiali nas i przyzywali do jego łoża.

3) **Czytanie heretyckich gazet i książek.** — *Scienter legentes libros apostatarum et haereticorum, haeresin propugnantes, nec non libros cujusvis auctoris, per Apostolicas litteras nominatim prohibitos*, podpadają, jak wiadomo, pod ekskomunikę, zastrzeżoną *speciali modo* eamemu papieżowi. Celem usunięcia wszelkich wątpliwości zapytano się jednak Kongregacyi Indeks, czy wpadają w tę cenzurę: 1) czytelnicy gazet *haeresin propugnantium* i 2) *legentes sive libros proprie dictos cujusvis auctoris sive ephemerides, continentes haeresin*? — Na pierwsze 21go kwietnia 1880, i na drugie 27 kwietnia 1880 odpowiedziała S. Kongregacya Indeks: *Negative*. Cenzurę rzeczoną odnosić zatem należy ściśle tylko do książek, i to *nominatim* zabronionych. Wolnymi jednak od grzechu nie są czytelnicy takich gazet i w ogóle wszystkich piśmideł, Kościołowi wrogich; wolnymi nie są, gdy je czytają *ex curiositate*, lub co gorsza, *ex contemptu* dla kierunku dobrego. Kapłani grzeszą podwójnie, *si lectura cum scandalo conjugitur* — a bez *scandalum* nie obchodzi się podobno nigdy w tym wypadku. Trudno przypuścić, by widok kapłana z ową gazetą w rękę, której oszczereza plotka, wymyślona na kapłana jednego z najważniejszych naszych zakonów, obiegła cały świat... trudno — mówimy — pomyśleć, by taki widok oddziałał budująco na najliberalniejszego nawet z wiernych.

DZIAŁ KAZNODZIEJSKI.

SZKIC LXIV.

na niedzielę 1-szą Adwentu.

A tedy ujrzą syna człowieczego przychodzącego w obłokach z mocą wielką i majestatem. Łuk. 21.

Zamiarem dzisiejszej Ewangelii ś. o sędzie jest przypomnieć nam oną chwilę, kiedy ten cały świat zmysłowy w niwecz zamienionym będzie. Okropna to będzie chwila! Stońce... księżyc... morze... świat cały w zamieszaniu będzie, a wtenczas okaże się znak syna człowieczego — krzyż, owo godło zbawienia, tutaj przez wyrodných chrześcian tak lekceważony, a nawet beczeszczony. Wtenczas zadrżą pokolenia ziemskie, bo za tym krzyżem ujrzą przyjsie Zbawiciela świata, nie jak niegdyś, do pastuszków betleemskich w ubóstwie, ale z mocą wielką i majestatem; ujrzą przychodzącego, aby wykryć publicznie najohydniejsze i najskrytsze zbrodnie, a wydobyć na jaw... cnoty. Przed tym sądem nie ukryją już zbrodniarza niedostępne knieje, złodzieja... nie zasłonią grube ciemności nocy, prawnik ziemski inne tam usłyszy tłumaczenie swoich paragrafów, bezbożnik i świetokradca dowie się, co to znaczy znieważać Ołtarze Boga, a że nadejdzie ta chwila sądu Bożego, o tem będzie nauka.

Sam rozum nasz, choć słaby i nieudolny, przypuszcza konieczną sądu powszechnego potrzebę, tak ze strony Chrystusa, jako też ze strony ludzi. Jak bowiem świat cały widział wzgardzonego, nago na krzyż jako złoczyńcę między łotrami zawieszono-go Chrystusa, tak należy, aby Go na wspianiałym chwały majestacie obaczył publicznie, aby mu wziętą bezbożnie cześć, sławę i honor, sędziowska nagrodziła powaga, aby tych sędził sprawiedliwie, którzy Go

niesprawiedliwie sędzili. Potrzebny jest taki sąd z strony nas samych, ażeby ludziom sprawiedliwym, enotliwym, pobożnym, którymi teraz świat pogardza, krzywda ta chwała wynagrodzoną została. Potrzebny taki sąd, bo sprawiedliwość tego wymaga, aby jeśli ciało wraz z duszą na niebo pracowało, wraz z nią odebrało zapłatę; jeśli zaś oboje na piekło zarabiali, oboje na kary wieczne skazane były. Przeto mówi *Augustyn św.*: że będzie czas taki, kiedy żaden potępieniec nie będzie chciał z piekła na ten sąd wyjść. Jest woła najwyższej mądrości, abyśmy się raz przeciw okazali tem, czem jesteśmy, a przestali się ukazywać tem, czem nie jesteśmy. Doświadczenie bowiem uczy, że miłość własna tak nas często zaślepia, iż się stajemy czcicielami własnych naszych błędów, a to nas prowadzi koniecznie do tej ostateczności, iż lękamy się spojrzeć w nasze sumienie i poznać samych siebie, bo wiemy dobrze, iż gdybyśmy się raz poznali, zarazibyśmy samych siebie znienawidzieć musieli. Tymczasem całe życie nie zaglądamy w sumienie, a stąd owa najpiękniejsza moralności zasada „znaj siebie samego“ staje się kłamstwem i martwą szkolnych książek literą. Otoż pierwsza potrzeba i skutek sądu Bożego jest, iż nas zmusi do tak niemiłego poznania samych siebie, do wyznania, czem jesteśmy. Rzeknie do nas niebieski Sędzia: Oto w ciągu twojego ziemskiego powodzenia, w zgłębku i wrzawie świata, gdzie tysiące przedmiotów cię ludzko i całą uwagę zajmowało, tyś siebie nigdy nie widział, otoż teraz zedrę z ocz twoich tę zasłonę, która cię zaślepiła i jako twój Pan i Sędzia pokaże cię tobie samemu i zawstydy cię przez ciebie samego. Teraz zobaczysz twoje grzechy, nie aby im zaradzić i oczyścić się przez pokutę, lecz abyś uczuł całą rozpacz i zawstydzenie, i to właśnie poznanie samego siebie będzie nieznośnem dla grzesznika. To też potępienicy, miotani rozpaczą, wołać napróżno będą: *góry schowajcie nas przed obliczem tego Boga, który ma nas sędzić*, pagórki zasłońcie przed nami widok tych naszych duchów, które nas dręczyły mają. O gdybyśmy się dziś schować mogli przed samymi sobą — gdybyśmy się mogli wyprzeć własnego sumienia, jakośmy się całe życie wypierali, ale sumienia nasze są dzisiaj przed całym światem otwarte, a w księdze nieomyślnej zapisane są z jednej strony zbrodnie, z drugiej zaniedbanie obowiązków naszych — zbrodnie, na które nawet uwagi nie zwracaliśmy.

Gromadzimy codziennie grzechy do grzechów, a żyjemy spokojnie, zdaje się nam, żeśmy niewinnymi w obliczu Boga, nie widzimy zbrodni, które nas już przewyższają — dla czego? bo zamykamy oczy i nie chcemy widzieć złego, które popełniamy i często zapominamy. Otoż Bóg poprawi naszą w tym względzie niedbałość, z głębi odszuka to, cośmy już dawno za stracone mieli, rozwinię kartę naszego sumienia, którąśmy nieczytelną uczynić się starali. On sprostuje ten sąd o sobie samych, dopełni kartek, któreśmy dobrowolnie z księgi naszego żywota wydarli. Patrz grzeszniku, — rzecze Chrystus, — oto przed tobą wszystkie godziny i chwile twojego życia, nie tu nie przydano, nie nie opuszczono, oto wszystko, coś mówił, myślał i czynił. Oto są twoje nałogi i zbrodnie, oto twoje niegodne zyski: lichwiarstwo, szalbierstwo, oto zazdrość i nienawiść. Otoż ponieważ ty nigdy w życiu nie chciałeś się przypatrzeć sobie samemu i rozmyślać nad sobą, zmuszę cię do przypatrywania się wiecznie samemu sobie, do rozmyślania nad sobą, abyś tym sposobem całą wieczność sobie znienawidził, złorzeczył samemu sobie. I coż na to powiesz, pytam z św. Augustynem, — powiesz, o gdyby godzinę pokuty, o gdyby moment do poprawy. Ale darmo, już po czasie, i godziny i momentu nie pozwolą. Coż sobie na to pomyślisz? Minęło wszystko, a jam zginął na wieki, minęło tyle

lat, tyle okazji do dobrego, a ja nie myślałem o zbawieniu. Ach jakżem nieszczęśliwy! jednej chwili na pokucie nie spędziłem — miałem czas do grzechu, miałem do powstania, ach biada mi, że nie powstałem. Pókim żył, w ręku zbawienie miałem, teraz już po czasie, nieszczęśliwym być muszę na wieki. Jakie czarne i rozpaczliwe myśli snuć się nam będą, myśli i wyrzuty straszniejsze nad piekło same, a szatan, jako lew wokoło krążący, drwici i naigrawa się z nas będzie, a uchwyciwszy zdobycz swą, wprowadzi ją do piekła, aby tam ją pożerała rozpacz, a nigdy nie pożarła, palił ogień, a nigdy nie spalił, a zamknąwszy na wieki żelazne piekła podwoje, już nie nas ztamtąd wyzwolić nie zdoła.

Ale przypuścimy, że znamy i pamiętamy dobrze nasze błędy, jednakże przez brak uwagi, nie zastanawiamy się ani nad pobudkami, ani nad okolicznościami, ani nad następstwami. Ztąd wypada, że się znamy tylko w połowie, i oskarżamy się tylko na w pół, a szczególnie w trybunale św. Pokuty. *Otoż w tym względzie sąd Boży musi być uzupełnieniem i sprostowaniem sądu naszego.* Dobrze to zrozumiał Psalmista, kiedy wołał do Boga: *przydaj nieprawość do nieprawości ich.* Słyszmy nieraz, jak ten lub ów mówi, mam wiele miłości własnej, ale się nie przyznaje, że ta miłość własnej osoby była połączona z namiętnością podobania się drugim, że dla tego podobania się, zapomniano wszelkiej skromności, nie pomijając niczego, czego tylko zbytek i próżność dostarczyć mogły; nie nie mówią, że ten zbytek stał się dla drugiego zgorszeniem i obudził w nim występłą namiętność; nie mówią, że przez to podkopali niewinność, zgubili tyle dusz. *Przydaj więc bracie! niegodziwość do niegodziwości, a wtedy zobaczysz, żeś ty zamiast jednego, na pozór małego grzechu, 10 innych śmiertelnych popełnił.* Otoż na sądzie wyjdą na jaw nie tylko niegodziwości wiadome, ale nawet i nie wiadome i Bóg poprawi nasze mylne sądy.

Lecz grzeszymy nietylko uczynkiem, ale i zaniedbaniem lub przewrotnym tłumaczeniem przepisów. Ztąd pochodzi, że przepisy Boże koniecznie naciągamy do naszych ziemskich interesów i według naszego widzimisię tłumaczymy sobie wszystko godziwem, cokolwiek świat przez swój zwyczaj wprowadził, a uważamy tylko to za zbrodnie, co nie Bóg, ale świat za zbrodnie uważa. A ztąd ten smutny skutek, iż zamiast zwalczać świat wiarą, my zwyczajami świata gwałcimy prawa Boże, formujemy sobie najdziwaczniejsze wyobrażenia o Bogu i świecie, a przytem sędzimy się uczciwymi i prawymi ludźmi. Otoż Bóg na swoim sądzie sprostuje te fałszywe zasady, rozprószy złudzenia, a przewrotność ziemską napiętnuje strasznym wyrokiem niezłomnej sprawiedliwości Bożej i sądy nasze swoimi sądami poprawi.

Oto jest, że tak powiem, procedura Boża dla wydania wszystkich naszych grzechów; procedura straszna, bo się nie przed nią nie ukryje; procedura publiczna, prowadzona w oczach wszystkich ludzi; potem nastąpi sam właściwy sąd, sąd bez miłosierdzia. Tam się już nie zasłoniemy naszą słabością, ani delikatnością, ani naszą ziemską godnością. Pałace i chaty pod jeden paragraf podciągnięte zostaną, mocarza nie zasłoni jego korona, żebraka jego nędza i ubóstwo, nie będzie tam względu na wiek, ani na płeć, ani szlachetność rodu. Nie dziw więc, że wiadomo o sądzie tak wielkie na umysłach ludzkich robiła wrażenie, że wielu pogan się nawracało, a znaczna liczba chrześcian, rozmyślając tę straszną prawdę, świat porzucała, aby w odludnych miejscach życie w surowej pokucie spędzić, inni z kijem podróżnym, o kawałku suchego chleba, porzucali ojczyznie siedziby i udawali się na brzegi Jordanu, aby tam na grobach proroków i miejscach najś. krwi

Zbawiciela skropionych, gotować się zawczasu do tej okropnej chwili, kiedy głos trąby Archaniola wszystkich przed sąd Najwyższego Władcy zawezwie, a czynili to dla tego, bo oni znali, a przynajmniej znać chcieli samych siebie i umieli prawdziwie samych siebie osądzić. I my, N. M.! nauczmy się samych siebie poznawać, odkryjmy się sami przed sobą, a nie rozpaczajmy zaraz, chociaż się może potworami okazemy, ale z tem głębszą pokorą upadnijmy przed Ołtarzem Pana i oskarżajmy się bez miłosierdzia, aby dostąpić miłosierdzia, i przyciśnijmy do serca ten znak Krzyża. A niechaj po tym znaku, po którym niegdyś krew najśw. za grzechy nasze popłynęła, popłynie łza gorącego żalu i nawrócenia, a wtedy znak ten, który zajaśnieje kiedyś potęgą i majestatem, przed którym zadrżą wszystkie pokolenia ziemskie, stanie się dla nas znakiem wiecznego wesela. Amen.

Ks. O. R.

Następny szkic poda temat nauki na Niedzielę IV-tą Adwentu.

Jeszcze słowo o nowym Katechizmie dla szkół ludowych.

W nrze 21 czasopisma *Bonus Pastor* ten sam krytyk, który oceniał mój „Mniejszy Katechizm“, zabrał się i do rozbioru *Więszego*, i tym razem przyznaje mu tę zaletę nad dawniejszym, że „jest o połowę krótszym i tańszym“. Krótszym on wcale nie jest, tylko ciśniej drukowanym; opuściłem też, z wyższego polecenia, historię świętą, na początku dawnego umieszczoną. Ale mniejsza o to, przejdźmy do rozbioru. Recenzent porusza kilka kwestyj dogmatycznych i moralnych, a nadto wiele drobniejszych szczegółów, zwłaszcza językowych. Zaczniemy od pierwszych.

Nie podoba się Recenzentowi moje twierdzenie, że „do Kościoła, oprócz wiernych, na ziemi żyjących, należą także Aniołowie i Święci w niebie“, i powołuje się na to, że Katechizm Rzymski tego nie mówi. Ale najprzód, skądże to prawo, aby tylko to godziło się powtarzać, co Katechizm Rzymski mówi? Mówi to w każdym razie św. Paweł, kiedy naucza, że Chrystus Głowa Kościoła jest też Głową Aniołów: *qui est caput omnis principatus et potestatis* (Colos. II. 10) — więc i Aniołów do mistycznego ciała Chrystusowego zalicza. Mówi to jeszcze wyraźniej w liście do Żydów (cap. XII), kiedy Żydom, odstępującym od Synagogi, a wstępującym do Kościoła, tłumaczy, jakie jest to społeczeństwo, do którego oni przystępują, i z jakich się składa obywateli: *Accessistis ad Sion, montem et civitatem Dei viventis, Jerusalem coelestem et multorum millium Angelorum frequentiam, et ecclesiam primitivorum, qui conscripti sunt in coelis... et testamenti novi mediatorem Jesum, et sanguinis effusionem melius loquentem, quam Abel*. Mówią to też wszyscy nowi teologowie, od Moehlera począwszy. A i dawniejsi tego nie pomijają; lecz wśród walki z protestantyzmem kładą głównie nacisk na ustrój zewnętrzny tej części Kościoła, która jest na ziemi (Kościół wojujący); dodają jednak, jak Skarga w jednym z najpiękniejszych swoich kazań, że ten Kościół ziemski jest tylko przedsionkiem owego pałacu, którego główna część jest w niebie, i że Kościół w prawdziwym, ścisłym i pełnym znaczeniu obejmuje tak wiernych żyjących na ziemi, jak cierpiących w czyscu, jak i Świętych i Aniołów w niebie. I na to w dzisiejszych czasach nacisk kłaść należy: bo dziś już mniej grozi protestantyzm, a więcej zapomnienie o nadprzyrodzonym porządku. Dla tego też w definicyi Kościoła (wojującego) (str. 43), dodałem wyraźnie, że mowa o Kościele „na tej ziemi“, a w rzeczy o „Świętych obcowaniu“ to pojęcie Kościoła uzupełniam. Wreszcie sam Katechizm Rzymski, na który się Recenzent powołuje, o dwie strony dalej to samo mówi: *Ecclesiae duae potissimum sunt*

partes: quarum una militans, altera triumphans vocatur. Triumphans est coetus ille clarissimus beatorum spirituum, et eorum, qui de mundo, carne et daemone triumpharunt (pars. I. c. X n. 5). Więc wyraźnie Katechizm Rz. (wbrew twierdzeniu Recenzenta) i Aniołów i Świętych do Kościoła zalicza. W dalszym ciągu jednak zajmuje się już wyłącznie Kościołem wojującym. I dla tego, mówiąc niżej o Świętych obcowaniu, kładzie głównie nacisk na wspólność duchową między wiernymi tu na ziemi; jednak nie tłumaczy jej wyłącznie, jak recenzent suponuje: przez wspólność Sakramentów, lecz w dalszym ciągu tego samego numeru wymienia: wzajemne pomaganie sobie zasługami i modlitwami, i tłumaczy ten cały dogmat Świętych obcowania, jak w moim Katechizmie, biblijnem porównaniem Kościoła z ciałem organicznym. Sens moralny z tego taki wypływa, że kiedy się czyni zarzuty z Katechizmu Rz., to trzeba cały przynajmniej rozdział tegoż Katechizmu przeczytać.

2) W określeniu postu powiedziałem, że wolno raz na dzień jeść do sytości *po południu*, zamiast powiedzieć *około południa*, jak chce Recenzent, bo sądziłem, że każda pora od 12-ej do wieczora jest *po południu*; nie chciałem zaś się tak wyrazić, jak gdyby praktyka tych, co później jedzą obiad, była przeciwną prawu kościelnemu.

3) Do „czasów zakazanych“ w V przyk. kościelnem zaliczyłem wszystkie dni postne, poprostu dla tego, że tak znalazłem w polskich wydaniach Deharba; mianowicie w tłumaczeniu ks. Biegi (Lwow, druk. Ossolińskich r. 1885) str. 206, w Katechizmie średnim poznańskim (Gniezno 1871) str. 85, w Katechizmie większym poznańskim, tłum. ks. Likowskiego (Poznań 1864) str. 128 itd.; w oryginale zaś niemieckim nie ma w ogóle żadnej wzmianki o tem przykazaniu kościelnem. Zaden też z wielu cenzorów mego Katechizmu nie zmienił na to uwagi. Mógłbym się więc tem bronić, że tak się powszechnie u nas naucza, i że skąd inąd z idei ścisłego postu wynika, iż w taki dzień huczne zabawy nie powinny mieć miejsca. Przyznaję jednak Recenzentowi, że właściwiej było trzymać się ściśle dekretu trydenckiego, który tylko Adwent i Wielki Post wyklucza. W innem wydaniu poprawię ten punkt.

4) Jako najgłówniejsze części Mszy św. wymieniłem tylko Konsekracyę i Komunię, a z umysłu pominąłem Ofiarowanie: dla tego, że według najpoważniejszych teologów *), istota Mszy ś. zamyka się w Konsekracyi, Komunia jest częścią dopełniającą Ofiary (*pars integralis*); Ofiarowanie zaś, czyli offertorium, jest tylko *ceremonią kościelną*, jak wszystkie inne we Mszy; w greckim obrządku nawet odbywa się przede Mszą w zakrystyi; nie jest więc częścią Mszy główniejszą od innych. Nadto, wymienienie Ofiarowania jako jednej z głównych części Mszy św. daje do myślenia uczniowi (a nieraz i nauczycielowi), że ona jest właściwym aktem ofiarnym, na którym ofiara Mszy św. zależy; gdy tymczasem jest niewątpliwem, że sama Konsekracya jest tym aktem ofiarnym, istotnem ofiarowaniem.

5) Co się tyczy mniejszych szczegółów, i tu nie mogę się zgodzić z szan. Recenzentem. Wolę powiedzieć, że „miłość nasza względem Boga powinna być najwyższą“, niż powiedzieć, że „powinna być nadewszystko“, bo to ostatnie jest zdaniem niedokończonem; a w dalszem pytaniu tłumaczę, co to znaczy, że ta miłość powinna być „najwyższą“. — Między grzechami przeciwko wierze nie wyliczam obojętności w wierze, dla tego, że albo ta obojętność dochodzi do herezyi lub do powątpiewania o wierze, które to grzechy już wymieniłem,

*) Tak nauczają: ś. Tomasz, ś. Bonawentura, Lessiusz, Suarez, Vasquez itd., a dziś po Franzelinie, który rzecz do reszty wyjaśnił, nie wiem, czy choć jeden teolog inaczej trzyma.

albo zależy tylko na ogólnem zaniedbywaniu obowiązków religijnych, a o tem wspominałem poprzednio na str. 15, między rzeczami, które prowadzą do utraty wiary. — Postów w wigilie świąt Matki Boskiej nie wymieniłem w szczególności, jak żąda Recenzent, ponieważ ani polskie dyecezye nie zgadzają się w tem, które wigilie należy pościć, i czy postem ścisłym, czy tylko wstrzymaniem się od mięsa; powiedziałem więc tylko w ogóle na str. 93, że się pości „wigilie pewnych uroczystości”. — Omawiając skarb duchowny, z którego Kościół daje odpusty (*thesaurus Ecclesiae*), wspominałem tylko o zasługach (*satisfactiones*) Świętych, a nie o Chrystusowych: bo tylko pierwsze stanowią *formaliter* ten skarb, Chrystusowe zaś należą do niego *radicaliter*, jako *źródło* zasług Świętych. Szło mi zaś o to, żeby, bez zapuszczania się w teologiczne subtelności, odróżnić w katechizmie skuteczność odpustów od skuteczności Sakramentów, w których same zasługi Chrystusowe bezpośrednio nam się udzielają.

Poprawki, jakie Recenzent proponuje do definicyi: cnoty, małżeństwa, roztropności, skruchy i przedsięwzięcia, są niewątpliwie nie potrzebne, a w dodatku czynią rzecz mniej jasną i mniej dokładną. Definicja cnoty, jaką Recenzent podaje: „silna i wytrwała wola” itd., zdaje mi się mniej właściwą, ponieważ wola w literalnem znaczeniu oznacza władzę *facultatem*, a cnota jest *habitus*, t.j. literalnie „nawyknięcie”, jakem ja powiedział; lubo w cnotach wlnych, jak teologowie zauważają, to słowo: *habitus* ma nieco odmienne znaczenie: jestto przymiot nadnaturalnie wlny, który tak samo (i więcej) *nzdalnia* wolę do czynu, jak nawyknięcie nabyte. Wreszcie oprócz cnot wlnych, które z góry otrzymujemy, powinniśmy nabywać nawyknięciem współdziałania z niemi, co dopiero czyni człowieka cnotliwym. Można by nakoniec zarzucić Recenzentowi, że przymiotniki: „silna i wytrwała” nie powinny wchodzić w definicyę cnoty, gdyż nie każda, lecz dopiero doskonalsza cnota jest silną i wytrwałą. — Do definicyi Małżeństwa, Recenzent chce koniecznie wstawić wzmiankę o prawach Kościoła, dla tego, że dziś grasują małżeństwa cywilne. Racya dobra, ale dla czegoż koniecznie samą definicyę Małżeństwa tym dodatkiem obarczać, kiedy w dalszych pytaniach mówi się dosyć o prawach Kościoła nad małżeństwem, i tam jest właściwe na to miejsce? — Przedsięwzięcie określam jako „szczerą wolę niegrzeszenia nadal i poprawienia życia”, Recenzent poddaje natomiast: „silna i stateczna wola”. Wedle niego postanowienie szczerze, ale wątłe i kruche (wiedza spowiednicy, jak się ono często zdarza), nie byłoby prawdziwym przedsięwzięciem, więc spowiedź z takim przedsięwzięciem nie byłaby ważną. ... Każdy widzi co za następstwa. Trzeba zachęcać wiernych do tego, co lepsze, ale w określeniach katechizmowych trzeba przedewszystkiem być dokładnym — inaczej się tylko niejasne i błędne wyrobi sumienia. Na to miałem szczególnie wzgląd w układzie niniejszego Katechizmu.

6. Nakoniec, jakież Recenzent upatruje „usterki” językowe, (oprócz tych, na które już odpowiedziałem)? — Mówię n.p., że „Chrystus P. zmartwychwstał z ciałem jasnym, przenikliwym, niepodlegającym cierpieniu, ani śmierci”; to są 4 przymioty ciał uwielbionych, które teologowie wymieniają. Recenzent zamiast „jasnym” każe wstawić: „uwielbionem” — ależ najprzód słowo: „jasne” nie jest usterką przeciw językowi; a potem, słowo „jasne” wyraża 1-szy przymiot ciał uwielbionych: *claritatem*, słowo zaś: „uwielbione” jest ogólnikiem, który wszystkie cztery przymioty obejmuje, a żadnego nie wyraża. — Mówiąc o piekle, powiadam: że „potępieni karani będą... ogniem wiekuistym”; Recenzent mówi, że *powinno być*: „ogniem nieugaszonym”; sądzę, że pierwsze jest bezwarunkowo dobre, kiedy jest w Ewangelii: *discedite... in ignem aeternum*. Recenzent każe jeszcze poprawić: „z największem staraniem” na: „najstaranniej” — „ostatnią razą” na „ostatnim razem...”. Cóż znaczą te sekatury? Wprzód

trzeba zajrzeć do Lindego i do Małeckiego*), a potem zarzuty co do języka podnosić.

7) Co się tyczy „Małego Katechizmu”, Recenzent uznaje w części słusność mojej poprzedniej odpawy, ale nowe jeszcze wnosi poprawki. Co do słowa „jaki”, zamiast „który”, odsyłam znów Recenzenta do słownika Lindego (Tom II. str. 231). Kiedy się pytam o jedną z kilku rzeczy, o których już była mowa, mówię „która”; i tak na str. 22 „Małego Katechizmu”, po ogólnej wzmiance o przykazaniach, pytam: „które jest najprzedniejsze przykazanie”, albo na str. 29, po wzmiance o cnotach Boskich i moralnych, pytam: „które są cnoty Boskie” itd. Ale, kiedy podobne wyliczanie nie poprzedziło, pytam zwykle w sposób nieokreślony, przez „jaki”: jakie przykazania dał nam Pan Bóg? itp. — Memu twierdzeniu, że „łaska poświęcająca zdoła duszę i czyni ją świętą”, Recenzent się dziwi (sic), i sądzi, „że łaska pośw. principaliter daje życie nadprzyrodzone, a dopiero consequenter ją zdoła”. Ale mylnie tak sądzi: łaska pośw. przez to samo *formaliter i daje życie i zdoła i czyni duszę świętą*. Są to tylko 3 sposoby wyrażenia jednego i tego samego nadprzyrodzonego daru. W większym Katechizmie mówię o życiu nadprzyrodzonym, w Mniejszym używam określenia przystępniejszego dla dzieci. — Nie podoba się jeszcze Recenzentowi zdanie, że „Chrystus Pan po Zmartwychwstaniu zakładał Kościół”; sądzi, że to sprzeciwia się twierdzeniu Deharba, gdzie indziej wyrażonemu, że Pan Jezus jeszcze przed Zmartwychwstaniem zebrał 12 Apostołów i 72 uczniów, „którzy stanowili początek Kościoła Chrystusowego”. Ja w tem sprzecznosci żadnej nie widzę, bo według Deharba i wszystkich teologów, Chrystus początki Kościoła zakładał za życia, ale dokończył założenia Kościoła dopiero po Zmartwychwstaniu, gdy dał Apostołom misję i Piotrowi władzę (wprzód tylko obiecaną), gdy ustanowił powszechny obowiązek Chrztu, Pokutę i zapewne większą część Sakramentów. Znowu objeżyja zdradza niejasne pojęcie dogmatu.

Szanowny Recenzent kończy twarłem dla mnie zdaniem: że Mały Katechizm *nie może* być w tej formie używany; i Większy przerobienia potrzebuje. Szczęściem inne zdania dochodzą mi z wielu stron, i inne otrzymałem od przew. Ordynaryatów. Szczęściem też motywa, na jakich Recenzent swe zdanie opiera, nie zgadzają się ani z dogmatyką, kiedy się na dogmatykę powołuje, ani z gramatyką i słownikiem, kiedy język zaczepta. Bezimiennosc, jaką Recenzent nie wie-dzieć czemu zachowuje, upoważnia mi do wypowiedzenia mu, tak szczerze, co myślę.

Ks. Maryan Morawski.

K r o n i k a.

Rzym. O kaplicy ś. Stanisława Kostki pisał z okazji jego święta *Moniteur de Rome* i między innemi wyraził się następująco: „To narodowy monument katolickiej Polski, to sanctuarium, pełne pamiątek dla wszystkich katolików, którzy kochają i poważają (reverent) papieża Leona XIII”. — *Nowe kolegium w Rzymie*. Za inicjatywą kard. Howard’a, postanowili kanadyjscy biskupi założyć dla swych dyecezyj kolegium i w 2 lata po tem postanowieniu stanął w Wiecznym Mieście przy *Via delle Quattro Fontane* zakład, który 11 listop. ks. Kardynał-Wikary poświęcił i 12 alumnów doń wprowadził. Budowę zajmowało się kanadyjskie seminaryum św. Sulpicyusza z Montreal’u. Sulpicyanie też objęli kierownictwo domu. Rządy: kanadyjski i angielski przyrzekły i zapewniły opiekę i pomoc nowej tej szkole kapłaństwa. — *Dla zbudowania nowego parlamentu* zburzonych ma być kilka wielkich pałaców i około 12 dobroczynnych zakładów i kla-

*) Linde, tom V. str. 31, 32. — Małecki, „Gramatyka historyczno-porównawcza” t. I, str. 186 (wyd. 1879) „mówi się również często i: tym razem, za pierwszym razem — i: tą razą”.

sztatorów! To gospodarka Zjednoczonych Włoch. — *Dalsze układy Rosyi z Stolicą św.* rozpoczęły się, bo p. Izwolski przybył do Wiecznego Miasta i d. 10 b. m. był w pełnym mundurze na posłuchaniu u Ojca św., poczem odwiedził ks. kard. Rampollę i msgr. Mocenni'ego.

Galicya. (*Archidiec. lwowska o. ł.*) W Krystynopolu od 18—22 paźdz. odbywało się pod przewodnictwem WW. OO. Bernardynów (P. Mianowskiego, Bogdalskiego i Podworskiego) 3dniowe odnowienie misyi. Napływ ludu z całej okolicy był niezwykle liczny; wypowiadało się przeszło 4.000 osób obojga obrz., a kapłanów (również obojga obrz.) pracowało dziennie po 25. W ostatnim dniu poświęcił O. prowincyał Łukasz nowy wielki ołtarz, sprawiony staraniem i troską miejscowego gwardyana. Kazanie w dniu tym wygłosił przew. dziekan bełzki, a procesyą po sumie, liczącą 10.000 osób, z 4 ewangeliami prowadził O. R. Waga, kustosz sokalski.

— (*Dycecz. śląskawa o. gr.*) Dost. ks. Biskup stanisławowski ukończył w b. m. wizytę kan. kilku dekanatów, a mianowicie w obrębie powiatów: *czortkowskiego, zaleszczyckiego, turnopolskiego, borszczowskiego i husiatyńskiego*. Obecność ks. Biskupa, jego słowa, pełne kapłańskiego namaszczenia i chrześcijańskiej miłości, wywierały wszędzie silne, a pożądane wrażenie. Wszyscy ubiegali się o to, aby okazać cześć Dostojnikowi Kościoła, który z niezmordowaną gorliwością, każdego dnia od 6 rano do 2 z południa, odprawiał nabożeństwo lub załatwiał sprawy kościelne. Naoczni świadkowie stwierdzają zgodnie, iż ta wizyta kanoniczna ks. biskupa Petesza wywarła potężne na lud i duchowieństwo wrażenie. W przemowach swoich upominał zawsze ks. Biskup do wierności katolickiemu Kościołowi, przestrzegał przed wszelkimi agitacyami, wzywał duchowieństwo do utrzymywania bratniej zgody z klerem łacińskiego obrządku i obywatelstwem ziemskim. Na te słowa złe duchy niezgody i waśni niewątpliwie burzyć się będą — ale wątpić nie można, że apostołska prawdziwie działalność ks. Biskupa osłabić je zdolna. W Bilezu, majątności ks. Sapiehów, był ks. Biskup świetnie przyjmowany wraz z towarzyszącymi mu księżmi. To samo miało miejsce w Lisowcach, we dworze pp. Orłowskich, gdzie zamieszkał, i w Kociubińczykach u p. Wł. Potockiego; d. 1 listop. podejmowany był ks. Biskup w Krzyweńkiem, przy licznych zjeździe obywatelstwa, w domu p. M. Paygerta, następne zaś dwa dni spędził w Czarnokońcach wielkich, podejmowany z gościnnością w domu p. Wolańskiej i u miejscowego parocha i dziekana gr. kat. Niestrudzona gorliwość ks. Biskupa w odprawianiu nabożeństw, nauczaniu ludu i załatwianiu spraw kościelnych zbawienne nad wyraz wywierała na wszystkich wrażenia.

Lwów. *Na ruskim Synodzie*, gdy przyjdzie do skutku, znajdować się będzie, wedle wiedeńskiego telegramu do *Moniteur de Rome*, i legat papieski.

Niemcy. *Katolicki świat literacki* poniósł wielką stratę. Dnia 10 listopada przeszedł się do wieczności znany powszechnie wydawca katolickich dzieł, Benjamin Herder. Liczył lat 71. Mąż głębokich przekonań religijnych, stawał w jej obronie zawsze odważnie. Do drukarni swej nie przyjął manuskryptu, któryby w czemkolwiek nie zgadzał się z katolicką prawdą. W badeńskim kraju stanowił punkt środkowy katolickiej partii i był jej perłą. Żył po katoliku i umierał po katoliku. Do łóża swego często zapraszał kapłana z Darami Kościoła. Na trumnie jego nie było modnych wieńców i ozdób kwiatowych, zastrzegł sobie to stanowczo przed śmiercią. Zostawił wdowę i syna pełnego nadziei. Cześć jego pamięci, spokój jego duszy. — *Bismark doktorem teologii!!* W 50-tą rocznicę jego urzędowania obdarzył go takim dyplomem teologiczny fakultet uniwersytetu w Giessen, bo „jest najznajmniejszym doradcą ewangelickich królów Prus, tych podpór ewangelickiej sprawy w całym świecie“.

cie“, bo czuwa nad tem, iżby ewang. Kościół rządził się według własnego, a nie obcego zgubnego dlań porządku“. O zdolnościach teologicznych żelaznego kancлера wiemy dowodnie z jego wypraw przeciw Kościołowi i powszechnej sprawiedliwości. — *Użycia ambony przeciw gazecie*, podkopującej wiare, nie można księdzu zabronić. Tak zawyrokował sąd badeński w Konstancyi, gdy redaktor gazety konstanejskiej zaskarżył proboszcza z Reichenau za kazanie, w którym ją tenże jako nieprzyjawną Kościołowi napiętnował. — *Trad germanizacyjny* w Alzacji i Lotaryngii pozbawi te prowincje duchowieństwa. W tym roku zaprowadzono w duchownym seminarjum w Strassburgu niemiecki język, w miejsce francuskiego, i dla tego liczba alumnów spadło do 8-miu. Podobnie małej liczby nie miał zakład od swego założenia! — *Sposób rozwiązania rzymskiej kwestyi* wynalazła badeńska *Landeszeitung*, — proponuje bowiem ustanowienie antypap!... Smieszne, czy głupie?... — *Noszenie książek do szkoły* nie higieniczne, upośledza rozwój kości u dzieci i staje się przyczyną zbocezeń od normalnej linii układu ciała. Tak zapatrjuje się namiestnik Alzacji i Lotaryngii, mając na uwadze nadmierne ładunki książek w tekach i torbach studenckich... Albo starym wypacza się rozum — albo młodzież obecna marchwiana!

Austria. *O uregulowanie pensyj profesorów teologicznych zakładów dyceczalnych* upomina się w Izbie posłów Rady państwa ks. dr. Kopyciński wraz z towarzyszami, i wnosi wezwanie do rządu, aby jeszcze w przeciągu trzyletniej sesji wystąpił z odpowiednim przedłożeniem. — *Konkubinat nie jest oznaką nagannego życia* (begründe nicht das Merkmal der Bescholtenheit) orzekło w specyalmym wypadku tyrolskie Namiestnictwo, a za niem i Ministerstwo, gdy doń tyrolska gmina T., pragnąc usunąć parę takich obcych gorszyteli z sześcioma ich dziećmi z swych granic, przeciw pierwszemu zaapelowała. Czy to nie drogokaz na ścieżki niemoralności i rozpusty? W analogicznym wypadku orzekł Trybunał admin. przeciwnie.

Szwajcarya. *Biskupem z Chur* wybrany ks. Jan Fidelis Battaglia z Präszan. Urodził się w 1829 r., studia odbywał w Einsiedeln i w Rzymie przez 6 lat w niemieckim kolegium. Święcenia kapłańskie otrzymał 1855 r. Od 1880 r. piastował urząd biskupiego kancлера.

Francya. *Laicyzowanie szkoły i szpitali* postępuje dalej, a bezbożność niczego się już nie sroma. Gmina Essuilles, w departamencie Oise, prawie o czysto katolickiej ludności, wystawiła nową szkołę, którą poświęcić pragnęła i przenieść do niej krzyże i obrazy Świętych ze starej. Prefekt zabronił i jednego i drugiego. Zaś w Petite-Boissière zakazał nowy nauczyciel dzieciom modlitwę przed i po nauce, a krzyż Zbawiciela wśród bluźnierstw połamał. Dzieci opuściły szkołę. Inspektor, który właśnie w tym czasie na wizytacyą przybył, zastał puste ławki. Dowiedziawszy się o przyczynie, zaręczył rodzicom, iż poleci krzyż umieścić, otrzymał jednak odpowiedź: „Nic to nie pomoże — burzyteliowi godła Zbawienia nie powierzy żadna matka swego dziecka na naukę — nawet siłę przemocy oprą się“. — *Jakież odmiennie postępują publiczne władze w Ameryce*. Dla publicznych szkół w Bostonie przepisano za podręcznik do historii powszechnej książkę Swinton'a, zawierającą mnóstwo tendencyjnych przekręcań na niekorzyść katolickiego Kościoła, zwłaszcza zaś w nauce o odpustach. Kiedy na jej podstawie jeden z nauczycieli wyższej szkoły powyższego miasta począł wmawiać w dzieci, że Kościół katolicki rozumie przez odpust, pozwolenie popełnienia grzechu, oburzyło to katolickich rodziców tak, iż za pośrednictwem jednego z duchownych wniosli zażalenie do Rady szkolnej. Korporacya ta zbadała sprawę i usunęła książkę, niezgodną z prawdą. Protestancy predykanci rozsiardzili się z powodu tego wyroku i wystąpili przed sąd

instancją z obroną historyi Swintona. Rada zbadała znowu zażalenie i drugiej strony, ale tem dowodniej przekonała się też o sprawiedliwości swego pierwotnego orzeczenia. Książka poszła w odstawkę, predykanci agituja dalej z ambon, aby przy pomocy pań, zmienić w przyszłych wyborach skład pedagogicznej zwierzchności.

Belgia. Robotnicy i majstrowie, zebrani w liczbie około 3.000 w Lowanium na otwarcie swego domu (Maison de métiers), wysłali do Ojca św. gorący adres, wyznając, że Kościół i papież rozwiązać tylko mogą kwestję socjalną, ale w tym celu potrzeba papieżowi przywrócić świecki suwerenat i zapewnić mu zupełną wolność. Cześć dzielnym pracownikom!

Włochy. Komedya parlamentarna z kodeksem karnym przeniosła się w progi senatu. Obradują, aby obradować. Z góry bowiem postanowionem jest, pozostawić rządowi wolne ręce w skodyfikowaniu dzieła absolutyzmu. W Izbie posłów toczy się dyskusya nad ustawą „o bezpieczeństwie publicznem“. Autorem projektu sam p. Crispi. Według niego procesy są niebezpieczniejsze, niż jakiekolwiek zebrania polityczne; bo, gdy o tych ostatnich zawiadamiać trzeba policją na 24 godzin przed zebraniem, to procesy zgłosić trzeba co najmniej 3 dni naprzód!

Anglia. Meeting szkolnych żaków odbył się w londyńskim Hyde-parku z rozpoczęciem roku szkolnego. Zwołał go 12-letni student, a na to wezwanie stawilo się około 500 szkolnych dzieciaków od 6—14 lat. Promotor wytłumaczył zgromadzonemu, że celem zebrania jest, usunięcie zakorzonych urzędów szkolnych wadliwych i zajęcie odpowiedniego stanowiska naprzeciwko zachowywaniu się nauczycieli. Mały żąda, aby ich odtąd tytułowano: „Miss“ i „Mister“, protestują przeciw upokarzającym karom, jak kłócenie, ustawianie w kacie itp., natomiast karne zadania, areszt szkolny, przez wzgląd, że jeszcze niestety są potrzebne, muszą być cierpiane... Mleczna emancypacya!

Ameryka. Czwierć miliona dolarów na duchowne seminarjum arcybiskupstwa Nowego Jorku złożono w przeciągu jednej godziny. Sam arcybiskup dał z własnej kieszeni 10000 dolar., odkazał na ten cel jubileuszowe podarunki od swego kleru w kwocie 18.400 dol. i 25.000 dol., które mu z okazji 25-lecia kapłańskiego czterej bogacie świeccy wręczyli. Przy takiej ofiarności mogą prędko powstawać pożyteczne instytucje. U nas przeciwnie. Z ostatniego posiedzenia komitetu, zajmującego się składkami na katol. uniwersytet w Salzburgu, dowiedzieliśmy się, że ministerium pozwoliło urządzić loteryę na budowę synagogi w Gracu, podczas gdy na cele uniwersytetu nie zezwoliło drogą loteryjną zbierać funduszy.

BIBLIOGRAFIA.

1) *Theologia dogmatica catholica specialis concinnata a Dr. Joanne Katschthaler, Canon. capit. metrop. Salisburg etc.* Liber IV. De regni divini consummatione seu Eschatologia. 646 p. 8°. Ratisbonae, Manz, 1888, cena mar. 9.60. — Niniejszym tomem zakończył autor *dogmatykę specyjalną*. Już przy poprzednich księgach wspominaliśmy o tem, że dziełem tem wzbogacił autor znakomicie dział literatury teologicznej i podaliśmy o niem bliższe szczegóły. Wszystkie zalety tamtych ksiąg znajdujemy powtórzone w tejże księdze, mianowicie jasność i przejrzystość wykładu, oraz ściśle historyczny, a sumienny rozwój dogmatów. Całą eschalogią podzielił autor na 3 oddziały: 1) *De consummatione partiali* (śmierć, sąd szczegółowy, piekło, czyściec i niebo), 2) *De vivorum cum mortuis nexu* (cześć Świętych, modlitwa za zmarłych), i 3) *De consummatione universali* (całego rodzaju ludzkiego i świata fizycznego).

2) *Exempel-Lexicon für Prediger und Katecheten* begründet v. P. A. Scherer, Benedictiner von Fiecht, fortgeführt von Conventualen dieses Stiftes. Insbruk. Wagner IV Bd. 1885—1888. 720 S. — Obszerne to dzieło o 265 ark., rozpoczęte w r. 1871, teraz dopiero wyszło zupełne z pod prasy. Scherer uchodzi jako powaga na polu homiletycznem i dla tego prasa katolicka wita z radością obydwa jego dzieła powyżej wspomniane, które dokończył jego długoletni współpracownik O. A. Witschwenter, a drugie dzieło *Bibliothek für Prediger*, na nowo w poszytach Herder we Fryburgu badeńskim wydaje. W tomie ostatnim *Exempel-Lexicon* opracowane są temata od *Talent* do *Zurechtweisung*. Obszerne są tutaj obróbione artykuły o Chrście, śmierci, pijaństwie, nieczystości, Opatrzności. Najobszerniej (na 100 str.) są przedstawione „stowarzyszenia“, pomiędzy niemi 28 bractw i 26 innych stowarzyszeń, bardzo ważnych dla katolickiej sprawy. Temata są opracowane w szkicach do kazań, podzielone są na punkta, z których każdy odpowiedniemi, częścią z Pisma ś., częścią z życia Świętych lub chrześcijańskiego życia przykładami są objaśnione. Past-rze dusz mają w tem dziele niezmierny zasób materyału do kazań, katechez, spowiedzi itd. Dokładny rejestr ułatwia odszukanie potrzebnego materyału.

3) *Garcia Moreno, Président de l'Equateur, Vengeur et Martyr du droit chretien.* Par le R. P. A. Berthe de la Congregation du T. S. Redempteur. Paris 1887 u Retaux-Bray str. 813. — Po trzynastu latach, które nas dzieła od morderstwa, dokonanego na osobie czcig. prezydenta południowo-amerykańskiej republiki, stawia mu pierwszy literacki pomnik syn duchownej rodziny św. Lignorego. Warto wziąć jego książkę w rękę, warto śledzić, jak wyrabiają się męże tej miary, co Garcia Moreno. Bohaterem nie wyrasta nikt w kolebce, kształcił się nań trzeba, korzystać ze wszystkiego, nawet i z błędów i zboczeń własnych. Nasz prezydent walczył przecież i z biskupem w obronie suspendowanego księdza... ale z tej walki wyszedł zwycięzca, i to zwycięzcą siebie samego — poznał bowiem lepiej ducha Kościoła, dostrzegł, że jego klient odeń zboczył, odstąpił go, i począł odtąd nad tem pracować, by ustawodawstwo cywilne na kościelnem oprzeć.

4) *Historia Kościoła świętego rzymsko-katolickiego, opowiedziana w 65 życiorysach.* Tom I. Poznań 1893, str. 140 in 12°. — Tomik ten zawiera 19 krótkich żywotów, poczynając od ś. Piotra, a kończąc na ś. Sewerynie pustelniku.

Gazeta grecka o rzymskiej sprawie. „Ephemeris“, greckie pismo schizmatyczne, nie podejrzane przeto nawet u przeciwników papieża o sympatya dla tej Bożej instytucji, tak się wyraża z okazji podróży cesarza Wilhelma do Rzymu: „Przyszłość papieża spoczywa w proteście papieża i jego domaganiu się o zwrot swych świeckich praw. Dzień, w którymby papieżstwo dokonało fakt zaakceptowało i zadowolniło się duchowną władzą, byłby ostatnim dniem jego realnej i formalnej egzystencji. W tym dniu papież, rezygnując z swego powszechnego charakteru, stałby się prostym arcybiskupem Rzymu; od tego dnia Kościół, nie posiadający już niezależnego papieża, uległby wszędzie państwu. Widzielibyśmy wtenczas, że i katolicy Niemiec, ci katolicy, z powodu których cesarz Wilhelm i papieża odwiedzić musiał, nosiliby inną nazwę, którejby jednak nie przyjęli już z Rzymu, ale powzięli z interesów swej polityki...“ To dla naszych politykarzy, którzy z udanej, czy szczerej miłości dla Zjednoczonej Italii, stanowisko Głowy Kościoła mierzą miarą swego własnego wynalazku. Od schizmatyków pouczyć się mogą dogmatyki.

Prozelityzm na Bukowinie. Czerniowiecki magistrat wydał sprawozdanie o istniejących tam stosunkach, drukowane w Wiedniu. W broszurze tej notuje on, że z mieszkańców

Czerniowiec zmieniło w 1887 r. 86 osób religię, a mianowicie *raz. katol.* Kościół utracił 33, a zyskał tylko 8 osób; *gr. katol.* utracił 24, a zyskał 18 osób; ogółem tedy obu wyznaniom ubyło 31 osób, gdy tymczasem *gr. orient.* Cerkiew zyskała w tym czasie 28 osób. Kilkadziesiąt jednostek, kilkadziesiąt ojców i matek rodzin — pisze z tego powodu czerniowiecka *Gaz. Pol.* — tracimy ze swego szczupłego zastępu na Bukowinie. Smutny to fakt — złowrogi na przyszłość. Toż niech go wezmą pod rozwagę ci, w których mocy zmienić fatalne stosunki.

Archidiecezja lwowska.

Odznaczeni: Rok. i Mant. ks. dziekan Wł. Jachimowski, a *Expos. can.* ks. prob. Fid. Paszkowski.

Archidiecezja lwowska obrz. orm.

Zmarł: d. 16 b. m., zaop. śś. Sakr., ks. Ant. Lewandowski, kan. grem. kapituły orm., b. prof. religii przy wyższej szkole realnej we Lwowie, oraz b. katech. szkoły rolniczej w Dublanach, ur. 1827, or. 1850.

Diecezja przemyska.

Zamianowany: najp. ks. biskup-sufragan Jakób Głazer, prałatem scholastykiem kapituły katedr.; instal. d. 16 b. m.

Odznaczeni: ks. Al. Zacharski *usu R. et M.*, zaś ks. pr. A. Machowicz i ks. pr. M. Biały *usu expos. can.*

Zmarł: 5 b. m. ks. prob. W. Szezygieł, ur. 1841, ord. 1865. *R. i. p.* — *Otrzymał:* ks. Fr. Jagoda prob. lib. col. w Michałowcu i ks. Jan Łuszczki, prezentę na prob. w Ropie.

Zamianowani: ks. H. Siarkowski administr. w Gwoźnicy górnej i ks. Ant. Nadgrodkiewicz, adm. w Jodłowie.

Przeniesiony: ks. Maks. Hajduk z Błazowej do Gołcowej.

Konkurs na Jodłówkę ogłoszony do końca grudnia b.r.

Diecezja tarnowska.

W Piotrkowicach, w czasie od 13—24 paźdź., dawali OO. Redemptoryści z Mościak rekołekte ludowe. Prócz kilku zatwardziały, cała parafia brała gorący udział. Pijaństwo na razie doszczętnie zginęło, pobożność zakwitła, religijne bractwa, mianowicie Szkaplerza i Różańca św. licznych zyskały członków.

Ks. kan. Fr. Gabryelski zrezygnował z urzędu dziekana nowo-sandeckiego, który objął ks. kan. dr. A. Góralik.

Odznaczony: Rok. i M. ks. jubil. Fr. Ząbecki.

Zamianowany: dziekanem bocheńskim ks. prep. dr. W. Grzegorzek.

Przeniesieni: ks. P. Podolski na wikar. przy katedrze w Tarnowie, ks. Jan Kosaczyński z Nowego-Wiśnicza do Miłkuszowic, ks. W. Seisło, po odzyskaniu zdrowia, do N. Wiśnicza. — Ks. Wł. Naturski z powodu słabości czasowo zwolniony od obowiązków. — Ks. Fr. Kahl został seniorem przy katedrze w Tarnowie, zaś ks. Wł. Chendyński dyr. zakrystyi.

Ks. J. Markiewicz, uwolniony z dyec. krak., wstąpił do Tow. Jez. i odbywa nowicyat w Starejwsi.

Od Wydawnictwa.

Z bieżącym miesiącem kończymy rachunki prenumeracyjne za rok 1888.

Upraszamy przeto wszystkich szan. Współbraci o wyrównanie zaległych rachunków.

Przypomnienia odnośnie rozesłałismy.

Z dniem 1 grudnia b. r. rozpisujemy przedpłatę na r. 1889.

TREŚĆ: Układy Rossyi ze Stolicą św. — Kwestye kanoniczne i teologiczne. — Dział kaznodziejski. Szkic LXIV. — Jeszcze słowo o nowym Katechizmie dla szkół ludow. — Kronika: Rzym, Galicya, Lwów, Niemcy, Austria, Szwajcarya, Francya, Belgia, Włochy, Anglia i Ameryka. — Bibliografia. — Gazeta grecka o rzymskiej sprawie. — Prozelityzm na Bukowinie. — Wiadomości dyec. — Od Wydawnictwa. — Ogłoszenia.

WYDAWCA I ZA REDAKCYJĄ ODPOWIEDZIALNY: KS. ZYGMUNT GORAZDOWSKI.

Z Drukarni Ludowej we Lwowie pod zarządem St. Baylego.

Na rzecz restauracyi kościoła ś. Michała na Skalce w Krakowie jest do rozebrania 500 intencyj mszalnych Reflektujący Współbracia raczą zgłosić się po nie **wprost** pod adresem: W. O. A. Federowicz, przeor WW. OO. Paulinów w Krakowie. 1—1

Na nadchodzące **Święta i Koledę** poleca się **OBRAZKI**, krzyżki, medaliki itd. z *polскими написами i tekstami* znanej z swej taniości i rzetelności fabryki katolickiej Karola Poellatha w Schrobenuhausen, w Bawarii. Tylko z powodu stosunków z całym światem katolickim i wydawnictwa tych samych obrazków we wszystkich językach europejskich, jest ta fabryka w stanie sprzedawać swe fabrykaty tak tanio, jak żadna inna! Listy proszę adresować po niemiecku. Księżom posyła bez zaliczki na rachunek i późniejszą wypłatę. Najtaniej wypadnie, gdy kilku księży sąsiednich zapisze wspólnie. Wzory na żądanie posyła. **Ks. C.** 1—2

Obrazki na koledę tak własnego wydania jak i obce z najlepszych źródeł (kolorowane i czarne) w największym wyborze i po najniższej cenie poleca **Księgarnia katolicka dr. Wł. Miłkowskiego w Krakowie.**

Główny skład sprzętów i szat kościelnych Walentego Stachiewicza w Tarnopolu

poleca **Przewielebnemu Duchowieństwu** wielki wybór sprzętów kościelnych, jako to:

Monstrancje ozdobne, średnie i większe; *kielichy* gładkie i ozdobne, ze srebra lub z chin. srebra, w ogniu złoczone; *pateny* do choroego; *puszki* na komunikanty, srebrne, złoczone lub też z chin. srebra; *kadzidelnice*, gładkie i ozdobne; *łódki* na kadzidło; *berta* brackie, ozłobne większe lub ozdobne mniejsze.

Krzyże ołtarzowe z chin. srebra lub z francuskiego bronzu, rozmaitej wielkości; *krzyże ręczne*; *krzyże do procesyi* i *krzyże pamiątkowe* i *nagrobkowe* z żelaza.

Lichtarze kościelne z angielskiego metalu (Britania) w trzech fasonach w rozmaitej wielkości, mosiężne i z bronzu francuskiego.

Obrazy do ołtarzy wykonuje na zamówienie, wedle podanej wielkości, na płótnie lub blasze, malowane artystycznie monachijskiej roboty.

Rzeźby figuralne, jak statuy do ołtarzy rozmaitej wielkości; statuy do noszenia; ołtarzyki procesyjne (feretrony) w stylu gotyckim, promieniste lub owalne; figury zmartwychwstałego P. Jezusa; korpusy na krzyże, rzeźbione w drzewie lub lane z żelaza; Chrystus w grobie; arki lub cyborya na ołtarze, ramy rzeźbione i złoczone.

Kociołki na wodę święconą; kropidła metalowe; kandelabry na 3, 4 i 5 świec; pajaki, czyli świeczniki z francuskiego bronzu lub szklane na dowolną ilość świec; lampy wieczne.

Paschały; *świece* woskowe białe, niłowe i metalowe maszynowe; kwiaty atłasowe do świec i do ubrania ołtarza, — wszystko w największym wyborze.

Cenniki i kosztorysy na żądanie wysyłam *franco*.

O łaskawe zlecenia upraszam jak najuprzejmiej Przewielebne Duchowieństwo i szanowne bractwa kościelne. 2—6

ALOJZY HÜBNER,

Lwów, ulica Karola Ludwika 1. 13 — poleca: **Lampy Guillaona, Oliwę do świecenia, Kadzidło królewskie** i zwykłe — nadto wszelkie gatunki **farb** do każdego użytku, **masę woskową i lakier** na podłogi — dalej **maszyny do prania, kasy ogniotrwałe, Imitacje gotyckich malowideł na szkle, Aparat do nacierania ciała (frottir Apparat), Przybory dla malarzy, Artykuły gumowe chirurgiczne i techniczne, Uniwersalne smarowidło i apreturę do konserwowania skór, Największy skład latarni.** — Cenniki towarów kompletne wysyła na żądanie bezpłatnie *franco*. 5—?

O s o b a, lat 58, zdrowia czerstwego, która zajmowała się zarządem gospodarstwa domowego u hr. Wodzieckich w Kościelnikach i Krakowie i u hr. Tarnowskich w Chorzelowie, przyjmie chętnie obowiązek zarządu domowego u którego z WW. Księża Proboszczów. Adres: A. J. Kraków, ul. Rajska 10. 1—1

Fabryka świec woskowych Edmunda Mikeski w Krakowie (ul. Sławkowska, l. 25) poleca swój własny wyrób świec woskowych, kościelne *Paschały*, białe gładkie i ozdobne, z buketami i wyłaczane, oraz stoczki i skład świec stearynowych po cenach bardzo przystępnych. Na żądanie cenniki będą bezpłatnie przesłane. 5—10